

## Smierć bandyty Daniela.

(Do ilustracji tytułowej).

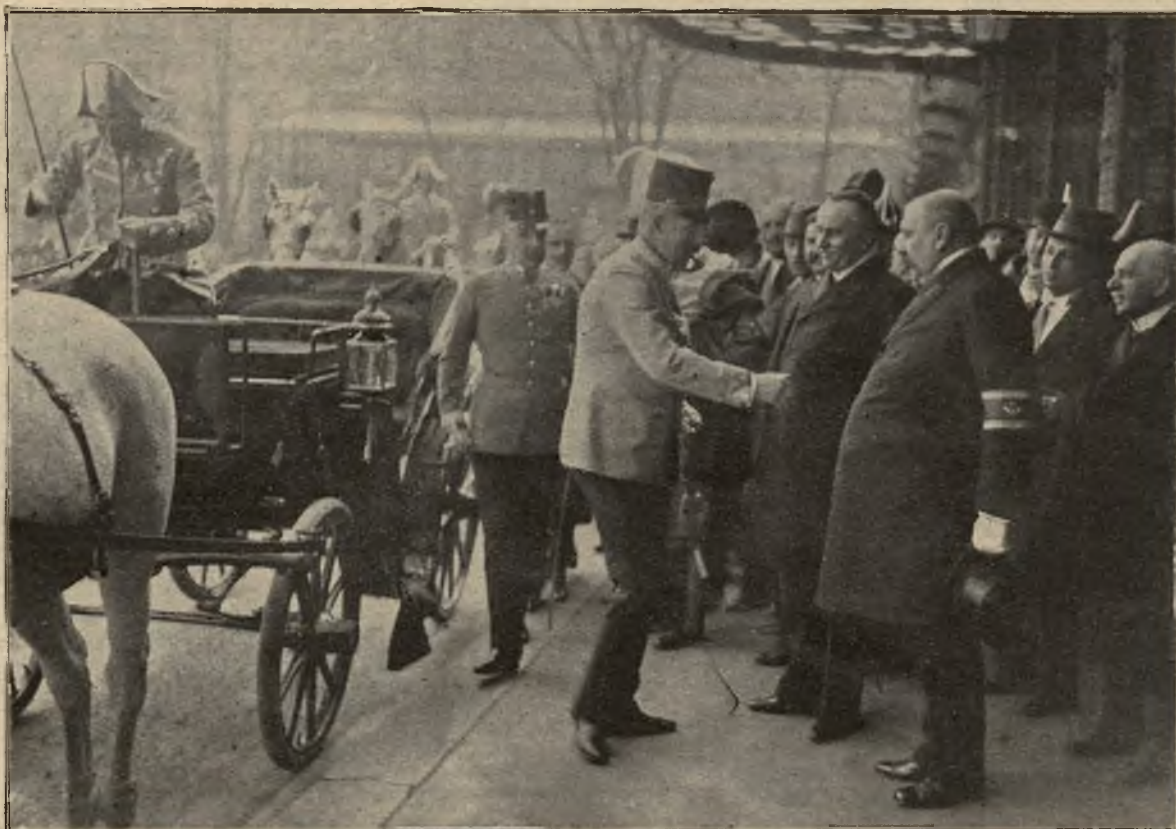
„Dziobaty dyabeł nie żyje” — taka wiadomość obiegła lotem ptaka zarówno przez pisma, jak wśród ludności Królestwa, budząc powszechne uczucie ulgi. „Dziobaty dyabeł” — to bandyta Daniel Steffer, który przez kilka tygodni formalnie terroryzował milionową ludność dwóch gubernii — Piotrkowskiej i Radomskiej, rabując i mordując tych, co mu stawili opór lub w jakikolwiek sposób stanęli na jego drodze.

Jak wiadomo, Steffer tak się dał we znaki, że urządzono na niego obławę, w której wzięła udział nie tylko policja, ale także specjalnie desygnowane oddziały wojska. Groźny zbój długo wymykał się obławie, rzucił bowiem taki postrach na ludność, że włościanie z obawy wskazywali mu bezpieczną drogę do ucieczki oraz dostarczali żywności i t. p.; czego mu zresztą nie dano dobrowolnie, bandyta sam brał siłą.

Nareszcie jednak przyszedł na niego koniec. „Daniel” zginął od tego, czem wojował — od kuli, poniekąd na stanowisku, w polu, otoczony jeszcze swego rodzaju chwałą zbrojecką. W chwili, gdy przechodził wbród rzekę Pilicę pod Skotnikami w pow. koneckim, strażnicy pilnujący przeprawy spostrzegli go, dali szereg strzałów, a Daniel, rażony dwiema kulami w bok i głowę, padł trupem. Wyłowione zwłoki poznali zarówno mieszkańcy, jak i władze. Niedostępny jego towarzysz, Hartwig, na razie uszedł pościgu, jednakże schwytany został po świeżych tropach i osadzony w więzieniu w Radomsku, gdzie się obwiesił.

W ten sposób spora połać kraju wybawiona została od trapiącej ją plagi. Liczba ofiar „Daniela” nie jest ustalona. Dzięki przysłowiowym „wielkim oczom” strachu, jemu przypisywano każdy niemal napad w tamtych okolicach. Jednakże niewątpliwie

lestwie „rinaldinizmu”, że dwaj bandyci mogli przez tak długi czas grasować bezkarnie. Może zabicie tych dwóch zuchwałych i niebezpiecznych zbrojów będzie początkiem końca dla rozpanoszonego bandytyzmu.



**Delegacje austriackie:** Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybywa na otwarcie delegacji w Budapeszcie.



**Wojna w Meksyku:** Oddział kawalerii meksykańskiej.

z jego ręki padło czworo ludzi: strażnik Kin z Ręczna, woźnica Nowak i jego 16-letnia córka z Sulejowa, oraz soltys wsi Klementynów, Merksz. Oprócz tego dokonał Daniel z towarzyszem wiele krwawych napadów i grabieży.

Jest bardzo znamienne dla panującego w Kró-

## 126.000 rubli na cele publiczne.

W naszym społeczeństwie, niestety, niezbyt wielu jest filantropów, ofiarujących znaczne sumy na cele publiczne. Miliardowe i milionowe fundacje Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Niemiec są nam

nieznane. Z tem większą radością zanotować trzeba każdy fakt z tej dziedziny u nas. Do zapisów na cele publiczne, których ostatnie lata przyniosły kilka przybył obecnie nowy zapis ś. p. ks. Żymunta Kaczerskiego, kapłana kaplicy w Wilanowie, zmarłego w tych dniach.

Czcigodny kapłan hojnie obdarował cztery instytucje, a mianowicie: 1) Pogotowie ratunkowe w Warszawie, 2) przytułek św. Władysława, 3) Towarzystwo opieki nad nieuleczalnymi i 4) Biuro informacji o nędzy wyjątkowej. Każdej z tych instytucji ks. Kaczerski zapisał po 31.666 rb.; suma całego legatu wynosi zatem 126.664 rb.

Pogrzeb zacnego kapłana odbył się z wielką wspaniałością. Poczynione przez niego zapisy na



**126.000 rubli na cele publiczne:** S. p. ksiądz Józef Żymunt Kaczerski, kapłan kaplicy pałacu w Wilanowie.

działa dobre uwiecznią piękną sławą pamięć jego imienia w społeczeństwie polskim.

## Delegacje austriackie.

Niema nic dziwniejszego od konstytucji monarchii austriacko-węgierskiej — chyba, że sama monarchia, opierająca się na takim ustroju. Jest ona wzorowym przykładem, jak dzieło kompromisów i półśrodków, poczęte w bojaźliwym a nieustępliwym wahanii, nie wyda nigdy zdrowych i trwałych owoców. To też w obecnych latach jubileuszowych półwiecza istnienia swej konstytucji doszła Austria do „bankructwa parlamentaryzmu”, jak to nazywają pisma, czyli chwiania się całego ustroju i wogóle zawieszenia „Karty wolności wiernych ludów i krajów monarchii”. Jedno z ciał ustawodawczych —



**Konkurs samochodów:** Raid samochodowy Warszawa-Lublin. Grupa uczestników konkursu i komisarzy.